Syn pupila Radia Maryja przeprasza za obrzydliwe słowa

Gazeta Wyborcza

8 grudnia 2018, 08:00

Skróć artykuł 0

Stanisław Michalkiewicz - znany z częstych występów w Radiu Maryja - powiedział obrzydliwe słowa o Katarzynie, która jako 13-latka przez kilkanaście miesięcy była przetrzymywana i gwałcona przez księdza-pedofila. Teraz jego syn, Mateusz Michalkiewicz, przeprasza za haniebną wypowiedź ojca.



Stanisław Michalkiewicz

REKLAMA

– Dostać milion złotych, za to, że ktoś kiedyś wsadził rękę pod spódniczkę, no któż by nie chciał. Wiele pań za znacznie mniejsze pieniądze spódniczki podciąga – mówił wyraźnie rozbawiony Michalkiewicz w felietonie wideo opublikowanym w serwisie YouTube. To, co go tak ubawiło to historia gwałtu i porwania 13-letniej dziewczynki przez księdza. Zboczeniec-duchowny uprowadził dziecko i brutalnie gwałcił je przez kilkanaście miesięcy. Po latach, dorosła dziś kobieta, wygrała w sądzie milion zł odszkodowania od Towarzystwa Chrystusowego.

REKLAMA


REKLAMA

– Jedna panienka przez drugą, będą sobie przypominać, jak to były molestowane – powiedział wtedy publicysta Radia Maryja. – Miliona złotych to taka panienka jedna z drugą przez całe życie może nie zarobić, a tutaj za jednego sztosa. No to żadne k...rwy nie są tak wynagradzane na całym świecie. Nie wiem jak nasz biedny kraj to wytrzyma – dodał.

Te wstrętne słowa wywołały skandal. Ofiara księdza-gwałciciela zapowiedziała, że pozwie Michalkiewicza. Dwa miesiące po haniebnej wypowiedzi prawicowego publicysty list otwarty do Katarzyny napisał jego syn, Mateusz. "Chciałbym przekazać, że odcinam się całkowicie od słów, które na Pani temat padły z ust Stanisława Michalkiewicza - mojego ojca. Zapewne wysłuchanie ich było dla Pani bardzo bolesne - i nie dziwię się: do krzywdy sprzed lat dodana została kolejna" - wskazał na początku listu. "Umniejszanie – czy wręcz negowanie – krzywdy, jakiej Pani doznała, przemocy psychicznej, fizycznej i seksualnej, których doświadczyła Pani jako dwunastoletnie dziecko, dziewczynka uczęszczającą do szóstej klasy szkoły podstawowej - urąga elementarnym zasadom sprawiedliwości" - pisze dalej syn Michalkiewicza.

REKLAMA

Mateusz Michalkiewicz wyraża podziw wobec postawy kobiety, która sprawiła, że przełamano zmowę milczenia na temat pedofilii w polskim Kościele. "Uważam, że słowa, które padły, nie powinny paść nigdy. Uważam, że zachowanie mojego ojca można określić nieco zapomnianym dziś słowem: niegodne" - kończy swój list syn publicysty.

CZYTAJ TAKŻE


Prezydent zwołał posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego


Ambasador USA pogodził prezydenta i rząd. "Ten sukces należy do całej Polski"

"Ogromnie dziękuję za Pana determinację w dążeniu do tego, żeby list został upubliczniony. Jestem ogromnie Panu wdzięczna, bo jak wspominałam, nie musiał Pan przepraszać za słowa swojego Ojca